O „straconej dekadzie” lat osiemdziesiątych XX wieku…

Chcieliśmy wreszcie „dobić” komunę

Rozmowa z Romanem Chwastykiem s. 12-13

Jak zablokować „dyrektywę metanową”?

Razem w obronie kopalń

Spotkanie europosłów ze związkowcami s. 6

MARZEC/KWIECIEŃ 2023
NR 3 (227)
ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

SOLIDARNI Z JANEM PAWŁEM II

Ojciec Święty z „Solidarnością”
„Solidarność” z Ojcem Świętym

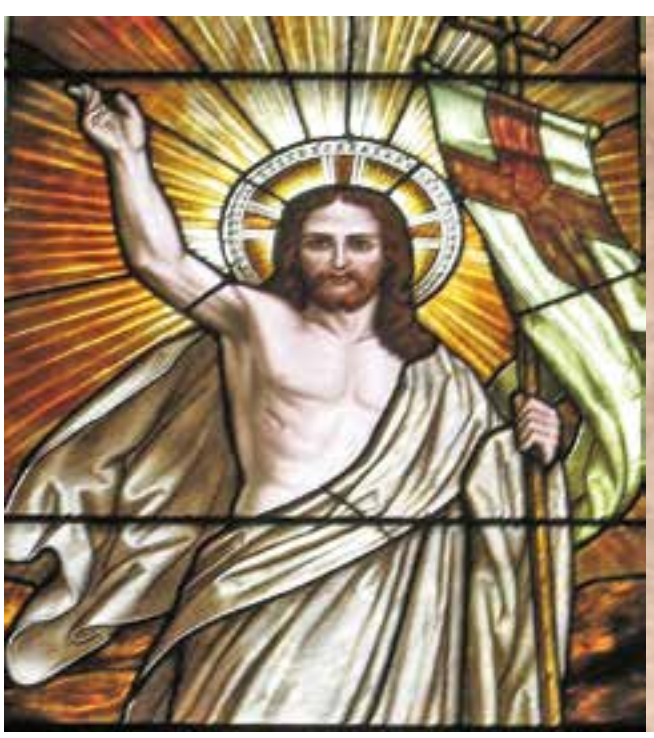

Aby Zmartwychwstały Chrystus
obudził w nas to, co jeszcze uśpione,
ożywił to, co już martwe;
niech światło Jego słowa
prowadzi nas przez życie do wieczności.
Radosnych Świąt w gronie rodzinnym

życzy

Krajowa Sekcja Górnictwa
Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Dziś musimy działać wspólnie

O ROZPORZĄDZENIU metanowym i zagrożeniach, jakie ze sobą niesie, „Solidarność" informowała już w listopadzie ubiegłego roku. Wtedy niewielu się tym przejęło. Co więcej, w latach 2020-2021, kiedy negocjowaliśmy umowę społeczną zakładającą stopniową transformację górnictwa oraz województwa śląskiego, zapewniano nas, że forsowany przez Brukselę pakiet dyrektyw „Fit for 55" nie będzie miał zgubnego wpływu na naszą branżę, bo Polska uzyska tak zwaną derogację, czyli wyłączenie z konieczności podporządkowania się najbardziej niekorzystnym przepisom.

Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Unijni urzędnicy zwyczajnie nas oszukali. Obecnie dążą do wprowadzenia drakońskich kar za emisję metanu ponad ustalone przez nich normy. Gdyby tak się stało, zapisy zawarte w umowie społecznej nie będą mogły zostać zrealizowane, bo większość kopalń wydobywających węgiel energetyczny trzeba będzie zamknąć już w roku 2027 i w latach następnych. Przypomnę, że w umowie zawarliśmy harmonogram wygaszania kopalń do roku 2049, a także gwarancję pracy do emerytury dla pracowników.

I jak to już nieraz bywało, znów o wszystko muszą walczyć związkowcy. Śląsko-dąbrowska „Solidarność" zorganizowała spotkanie ze śląskimi europosłami. Chcielibyśmy też jednak porozmawiać z przedstawicielami rządu, żeby prowadzone działania skoordynować. Bo sprawa dotyczy górnictwa, ale konsekwencje poniesie cała polska gospodarka. Jeśli ktoś jeszcze tego nie wie, to informuję, że ponad 70 procent energii w Polsce wytwarzane jest z węgla. Wszystkim - bez względu na barwy partyjne czy region - powinno zależeć na zablokowaniu proponowanej formy unijnego rozporządzenia. Tu chodzi o obronę bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju i o utrzymanie stabilnych dostaw energii dla przemysłu i społeczeństwa, a więc o sprawy fundamentalne dla funkcjonowania państwa.

Jako Związek cały czas działamy na rzecz uświadamiania ludziom i politykom zagrożeń wynikających z rozporządzenia metanowego. Mam nadzieję, że posłowie do Parlamentu Europejskiego z całej Polski podobne działania podejmą w Brukseli. Wkrótce raz jeszcze spotkamy się z europosłami, aby dowiedzieć się, co ustalili w swoich frakcjach parlamentarnych. Liczę też na aktywność rządu. Kiedy politycy będą walczyć tam, na unijnych salonach, my musimy ich w sposób jednoznaczny wesprzeć - być może organizując manifestacje, być może w inny sposób. Jedno jest pewne: dziś trzeba działać wspólnie. Inaczej Polskę spotka katastrofa energetyczna.

TAURON WYDOBYCIE SA

Zmiana lidera

Delegaci na Zakładowe Zebranie Koordynacyjne Delegatów (ZZKD) NSZZ „Solidarność" Tauron Wydobycie SA zdecydowali, że przewodniczącym Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" Tauron Wydobycie SA w kadencji 2023-2028 będzie Stanisław Kłysz (ZG „Brzeszcze"). Nowy lider zastąpił wieloletniego szefa ZOK Waldemara Sopatę (ZG „Sobieski"). Ponadto uczestnicy zwołanego do Libiąża ZZKD dokonali wyboru Zakładowej Komisji Koordynacyjnej (ZKK) oraz Komisji Rewizyjnej.

OPRÓCZ Stanisława Kłysza w skład 9-osobowej ZKK weszli: Grzegorz Fajfer, Wojciech Jabłoński, Maciej Kania, Stanisław Kurnik, Piotr Miś, Dariusz Piechowicz, Robert Saternus i Waldemar Sopata.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Krystian Ciupek, Jakub Malec i Jakub Szlęzak.

Przez aklamację przyjęto uchwałę w obronie dobrego imienia świętego Jana Pawła II.

- Nie ma w historii Rzeczpospolitej Polskiej większego patrioty, wzoru moralnego i obrońcy wartości jakim był, jest i będzie Święty Jan Paweł II Wielki. My ludzie Solidarności przede wszystkim mamy obowiązek bronić te wartości i ideały, które wniósł twórca wolnej Polski i Solidarności Święty Jan Paweł II Wielki - podkreślili związkowcy z Tauron Wydobycie SA.

MJ

Wspomnienie o Przyjacielu

13 marca 2023 roku, po długotrwałej i ciężkiej chorobie, odszedł od nas śp. Bogusław Mączka. Był człowiekiem nietuzinkowym, zapadał w pamięć każdemu, kto miał okazję Go poznać.

Bogusław Mączka urodził się 3 września 1965 r. w Dusznikach-Zdroju. Tam też chodził do szkoły podstawowej. Naukę kontynuował w kłodzkiej szkole samochodowej, gdzie uzyskał zawód mechanika samochodowego. Następnie, kultywując rodzinne tradycje, podjął pracę w Hucie Szkła Kryształowego w Polanicy-Zdroju. Był tam mechanikiem samochodowym, a później - kierowcą.

Po ośmiu latach, idąc szlakiem przetartym przez brata, przeniósł się na Śląsk. W maju 1991 r. trafił do KWK „Makoszowy". Pracował jako maszynista sprężarek na powierzchni, a od sierpnia 2004 r. - jako ślusarz urządzeń górniczych pod ziemią.

W kopalni wstąpił do NSZZ „Solidarność". Jego zaangażowanie związkowe i społeczne zostało szybko zauważone. W wyniku wyborów stał się członkiem komisji zakładowej Związku. Wykazywał ponadprzeciętną aktywność, brał czynny udział w codziennej pracy związkowej, nie opuścił też żadnej organizowanej przez „Solidarność" akcji protestacyjnej czy strajkowej. Wraz z kolegami wziął udział w podziemnym proteście. Jako jego uczestnik przez wiele dni odmawiał wyjazdu na powierzchnię.

Niezłomna postawa Bogusława sprawiła, że wkrótce powołano Go do prezydium komisji zakładowej NSZZ „Solidarność", gdzie objął funkcję wiceprzewodniczącego. Pełnił ją również po połączeniu kopalni „Makoszowy" z kopalnią „Sośnica".

Reprezentując załogę KWK „Sośnica-Makoszowy", uczestniczył w licznych negocjacjach. Skutecznie stawał w obronie pracowników. Sukcesywnie zdobywał popularność wśród górników z „Sośnicy", którzy Go wcześniej nie znali. Po ponownym rozdzieleniu kopalń „Sośnica" i „Makoszowy" zdecydował się na pozostanie w KWK „Sośnica". W wyniku przeprowadzonych wyborów został członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" KWK „Sośnica", gdzie nadal pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego. Był na tyle wyróżniającym się działaczem, że w roku 2019, po przejściu na świadczenia emerytalne dotychczasowego przewodniczącego, delegaci niemal jednogłośnie powierzyli mu to odpowiedzialne stanowisko.

Liczne obowiązki, jakie wypełniał, będąc przewodniczącym Związku w macierzystej kopalni, umiał łączyć z aktywnym uczestnictwem w pracach Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Polskiej Grupy Górniczej SA i Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność".

Przełom lat 2021/2022 był dla śp. przewodniczącego Bogusława Mączki okresem tragicznym. Najpierw zmarła Mu ukochana Mama, a kilka miesięcy później - Brat. Ta „czarna seria" wyraźnie Go podłamała. Sam zachorował na Covid, po którym nie mógł dojść do siebie. Utrzymujące się przez dłuższy czas złe samopoczucie sprawiło, że zgłosił się do lekarza i wykonał zalecone badania. Okazało się, że problem jest dużo poważniejszy niż początkowo się wydawało. W kwietniu 2022 r. otrzymał zwolnienie lekarskie. Wskutek ciągle pogarszającego się stanu zdrowia nie wrócił już do pracy. Po wyczerpaniu świadczeń chorobowych otrzymał roczne świadczenie rehabilitacyjne z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dramat pogłębiło odejście Jego Ojca w sierpniu 2022 r.

Mimo ciężkiej choroby nadal żywo interesował się życiem Związku. Starał się aktywnie uczestniczyć w pracach swojej organizacji. Choć stan zdrowia nie pozwalał Mu na obecność w siedzibie „Solidarności", nadal wiele decyzji podejmowanych przez komisję zakładową było z Nim konsultowanych. Niemal do ostatnich dni wspierał kolegów swoją radą i doświadczeniem.

Jego śmierć pogrążyła nas w smutku, żalu i żałobie. Odszedł człowiek wyjątkowy, oddany swojej pracy i ludziom, których jako związkowiec reprezentował. Pozostawił po sobie głęboką wyrwę, którą trudno będzie wypełnić. Cześć Jego pamięci!

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" KWK „Sośnica"

W dniu 13 marca 2023 roku po ciężkiej i długotrwałej chorobie odszedł nasz Przyjaciel, Kolega i Szef

ŚP.

Bogusław Mączka

Wieloletni członek NSZZ „Solidarność", działacz w organizacjach przy KWK Makoszowy, KWK Sośnica-Makoszowy i KWK Sośnica. W latach 2019 do 2023 pełnił funkcję przewodniczącego OM NSZZ „Solidarność" KWK Sośnica.

Odszedł człowiek nietuzinkowy, szczerze oddany pracy na rzecz praw pracowniczych, niestrudzony obrońca godności i praw pracowników, szczególnie członków NSZZ „Solidarność". Jego śmierć pogrążyła nas w smutku, żalu i żałobie. W tej ciężkiej dla wszystkich, którzy Go znali chwili, szczególne wyrazy głębokiego żalu i współczucia Jego Rodzinie i Najbliższym składa

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność"
KWK Sośnica

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

BOGUSŁAWA MĄCZKI

przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" KWK „Sośnica"

Wyrazy ubolewania

RODZINIE I BLISKIM ZMARŁEGO

składa

Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność"

Poruszeni wiadomością o śmierci

BOGUSŁAWA MĄCZKI

przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" KWK „Sośnica"

składamy kondolencje

RODZINIE NASZEGO KOLEGI

Jesteśmy z Wami w tych trudnych chwilach

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" Polskiej Grupy Górniczej SA

Solidarność Górnicza

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: **KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI**
REDAKCJA: **Marek JURKOWSKI**
KOLEGIUM PROGRAMOWE: **Artur BRASZKIEWICZ, Sławomir KOZŁOWSKI, Dariusz PIECHOWICZ**

DRUK: **Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec**
NAKŁAD: **40 000 egz.**

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

MARSZE PAPIESKIE

Solidarni z Janem Pawłem II

CZŁONKOWIE i sympatycy Solidarności odpowiedzieli na apel przewodniczącego Piotra Dudy, tłumnie przybywając na Marsze Papieskie, które 2 kwietnia w 18. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II przeszły ulicami wielu polskich miast.

MARSZE Papieskie przeszły ulicami wielu polskich miast 2 kwietnia w 18. rocznicę śmierci papieża Polaka. Do licznego udziału w przemarszach wzywał uprzednio przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S".

Piotr Duda zwrócił się do członków i sympatyków Solidarności z apelem „o wsparcie działań na rzecz obrony dobrego imienia św. Jana Pawła II" m.in. poprzez udział w Marszach Papieskich: – Solidarność w swojej trudnej historii zawsze mogła liczyć na Jana Pawła II. Wspierał nas i chronił w chwilach trudnych, tragicznych. Pouczał, gdy błądziliśmy, był z nami w chwilach radości i triumfu. I tak jak my mogliśmy liczyć na Jego pomoc, tak On zawsze mógł i może liczyć na Solidarność – podkreślał Piotr Duda.

– Dziś stajemy w obronie i jesteśmy solidarni z Janem Pawłem II i jesteśmy w wielu miastach na terenie całej Polski, gdzie odbywają się papieskie marsze pod hasłem „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy" – powiedział tuż przed rozpoczęciem się Marszu Papieskiego w Krakowie szef Solidarności Piotr Duda. – Solidarność swoją codzienną pracą wypełnia testament Ojca Świętego. To nie jest tak, że Solidarność się dziś „budzi" i broni Jana Pawła II.

To nie jest tak, że Solidarność się dziś „budzi"

Przewodniczący Piotr Duda odnosząc się do faktu, że związki zawodowe na Zachodzie nie są konserwatywne, przyznał, że rzeczywiście „nie jest normą, by związki zawodowe miały taki punkt widzenia jak «Solidarność»".

– A powinno tak być, dlatego że nauka społeczna Kościoła i te wartości są najważniejsze. Ojciec Święty uczył nas, że pracownika trzeba traktować w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy, a za czasów komuny pracownik był tylko figurą na szachownicy – podkreślił szef „S".

– Cała nauka społeczna Kościoła oparta jest na podmiotowości człowieka pracy. Dlatego dziwię się, że tak jest na Zachodzie, my od początku podkreślamy, że Solidarność rodziła się pod krzyżem i w naszym statucie są te wartości chrześcijańskie i nauka społeczna Kościoła – dodał.

– Całe moje dorosłe życie było związane z Ojcem Świętym, cała moja rodzina przeżywa to, co dzieje się w ostatnim czasie, jeśli chodzi o ataki na Jana Pawła II. Solidarność swoją codzienną pracą wypełnia testament Ojca Świętego. To nie jest tak, że Solidarność się dziś „budzi" i broni Jana Pawła II – powiedział przewodniczący „S".

Największe Marsze w obronie Ojca Świętego Jana Pawła II odbyły się w Warszawie oraz Krakowie.

Marsz w Warszawie

Narodowy Marsz Papieski wyruszył z centrum stolicy z ronda im. Romana Dmowskiego i zakończył się Mszą Świętą w warszawskiej archikatedrze pw. św. Jana Chrzciciela.

Na czele warszawskiego marszu niesiono relikwie Jana Pawła II, a ulice mieniły się portretami papieża Polaka oraz flagami – zarówno narodowymi, jak i papieskimi. W pochodzie jechał również historyczny, zrekonstruowany papamobile. Uczestnicy manifestowali swoje przywiązanie i wdzięczność za pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II, odmawiając różaniec w jego intencji, a także wpinając w ubrania przypinki z hasłem: „Ty nas obudziłeś! My Cię obronimy".

W trakcie przemarszu odczytywano fragmenty papieskich encyklik i słowa, które papież kierował do Polaków w trakcie swoich pielgrzymek. Uczestnicy przemarszu odśpiewali również „Barkę" i „Bogurodzicę".

Kraków z Janem Pawłem II

Biały Marsz Papieski rozpoczął się na krakowskich Błoniach od złożenia kwiatów przez Piotra Dudę i Adama Lacha na kamieniu papieskim, upamiętniającym pierwszą wizytę w Ojczyźnie papieża Polaka. Wydarzenie zakończyło się nabożeństwem w Bazylice Mariackiej na krakowskim rynku, gdzie odprawiono Mszę dziękczynną za pontyfikat Jana Pawła II.

W Białym Marszu Papieskim w Krakowie, który był współorganizowany przez NSZZ „Solidarność", wzięło udział ok. 10 tys. osób, w tym także związkowcy z Regionu Jeleniogórskiego czy Kopalni Turów. Trasa przemarszu była taka sama, jak w 1981 roku, gdy odbył się Biały Marsz po zamachu na Jana Pawła II.

jm

Źródło: Tysol.pl

Patrz: „Anatomia kłamstw" strona 8

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Delegaci zdecydowali

W KATOWICACH obradowało Sprawozdawczo-Wyborcze Zakładowe Koordynacyjne Zebranie Delegatów (ZKZD) NSZZ „Solidarność" Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG). Przedstawiciele struktur Związku z kopalń i zakładów specjalistycznych PGG wybrali władze Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" PGG SA na kolejnych pięć lat. Decyzją ZKZD szefem ZOK pozostał jej dotychczasowy lider Bogusław Hutek (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast"). Otrzymał 20 z 34 oddanych głosów ważnych. Jego kontrkandydata, Artura Braszkiewicza (KWK „Ruda" Ruch „Halemba"), poparło 14 delegatów.

OBRADY rozpoczęto od upamiętnienia tych, którzy odeszli na „wieczną szychtę".

Sprawozdanie z działalności ZOK w latach 2018-2023 przedstawił Bogusław Hutek. Za najważniejsze osiągnięcie mijającej kadencji uznał wynegocjowanie umowy społecznej zakładającej stopniową transformację sektora i województwa śląskiego. Przytoczył również dane świadczące o skuteczności związków zawodowych w walce o wyższe płace dla pracowników PGG.

- Kiedy rozpoczynaliśmy tę kadencję, średnie wynagrodzenie w Polskiej Grupie Górniczej wynosiło 6769 złotych. Dzisiaj, na zakończenie kadencji, wynosi 12107 zł. W ciągu ostatnich trzech lat tendencja wzrostowa to jest prawie 55 procent, a przez całą kadencję średnie wynagrodzenie wzrosło o niemal 100 proc. - zauważył.

Prace Komisji Rewizyjnej ZOK podsumował Piotr Glenc (KWK „ROW" Ruch „Rydułtowy").

Kolejnym punktem ZKZD był wybór nowych władz Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" PGG SA. Nad prawidłowością przebiegu procesu wyborczego czuwała przedstawicielka Krajowej Komisji Wyborczej Związku pani Justyna Latos.

O funkcję przewodniczącego ZOK ubiegali się Artur Braszkiewicz i Bogusław Hutek.

Prezentując swoją kandydaturę, Bogusław Hutek stwierdził, że obecnie najważniejszą sprawą jest notyfikacja umowy społecznej w Komisji Europejskiej. Zapowiedział działania, które umożliwią wprowadzenie zakładowego układu zbiorowego pracy i jednolitego systemu wynagradzania pracowników PGG. Jednocześnie złożył deklarację, iż w przypadku wyboru będzie to jego ostatnia kadencja jako przewodniczącego.

Również Artur Braszkiewicz mówił o konieczności podpisania zakładowego układu zbiorowego pracy i wypracowania ujednoliconego systemu wynagradzania w Spółce. Do spraw, na których chciałby się skupić, zaliczył bezpieczeństwo oraz warunki pracy załóg kopalń PGG.

Ostatecznie nieco większe poparcie głosujących uzyskał dotychczasowy przewodniczący.

W skład kierującej pracami ZOK 24-osobowej Zakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" PGG SA weszło 20 szefów komisji zakładowych tworzących ZOK oraz 4 osoby wybrane przez delegatów: Dominik Kolorz (KWK „ROW" Ruch „Chwałowice"), Henryk Naras (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast"), Adam Szołtysek (KWK „Ruda" Ruch „Halemba") i Szymon Wirkus (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast").

Komisję Rewizyjną ZOK przez najbliższych pięć lat tworzyć będą: Sławomir Bujdo (Zakład Informatyki i Telekomunikacji), Łukasz Janosz (KWK „Piast-Ziemowit" Ruch „Piast"), Dawid Jenderko (KWK „ROW" Ruch „Rydułtowy"), Waldemar Stelmach (KWK „ROW" Ruch „Chwałowice") i Dariusz Wesołowski (KWK „Staszic-Wujek" Ruch „Staszic").

Przyjęto dwa stanowiska.

Związkowcy wezwali Zarząd PGG do „pełnego poszanowania »Ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych«, zwłaszcza w obszarze zapisów dotyczących reprezentatywności organizacji związkowych".

- Uważamy, że sprawy dotyczące pracowników PGG SA - w tym kwestie wysokości płac, warunków zatrudnienia oraz organizacji pracy - powinny być konsultowane przede wszystkim z organizacjami spełniającymi ustawowe kryteria reprezentatywności. (...) Przyjęcie postulowanej przez nas zasady usprawniłoby przebieg rozmów strony społecznej z Zarządem, przyczyniając się do szybszego rozstrzygania spraw istotnych dla załogi. Ponadto byłoby bardziej sprawiedliwe, premiując związki zawodowe, które sami pracownicy darzą większym zaufaniem, o czym świadczy większa liczba członków tych organizacji - stwierdzili.

Drugi dokument to głos w dyskusji o papieżu Janie Pawle II. Delegaci sprzeciwili się „brutalnym atakom na postać świętego".

- Wszelkie próby dyskredytacji niekwestionowanego dotąd autorytetu uważamy za niedopuszczalne. Przypominamy, że odzyskanie przez Polskę niepodległości po dekadach zniewolenia było możliwe właśnie dzięki zaangażowaniu świętego Jana Pawła II. Społeczeństwo zjednoczone wokół Ojca Świętego i głoszonych przez niego nauk zorganizowało się w liczący 10 milionów członków Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", największą organizację sprzeciwiającą się komunistycznej dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej. W tamtej, trudnej rzeczywistości zawsze mogliśmy liczyć na papieskie wsparcie. Tym bardziej nie zgadzamy się, by ktokolwiek podważał historyczny dorobek jednego z największych Polaków - podkreślili uczestnicy ZKZD.

Marek Jurkowski

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Nie dla zadłużania spółki!

16 MARCA Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) zgodziło się na ustanowienie zabezpieczeń w związku z planami pozyskania 1,65 miliarda złotych finansowania dłużnego. Chodzi między innymi o hipoteki na nieruchomościach JSW i zastawy rejestrowe na wybranych aktywach oraz poręczenia udzielone przez niektóre spółki zależne. Zadłużaniu Jastrzębskiej Spółki Węglowej konsekwentnie sprzeciwia się strona społeczna.

- AKTUALNIE nasza spółka posiada prawie 10 miliardów środków i należy nimi rozsądnie zarządzać bez potrzeby zaciągania dodatkowych długów - uważają przedstawiciele „Solidarności", Federacji Związku Zawodowego Górników JSW SA i „Kadry".

Finansowanie dłużne dla JSW od konsorcjum złożonego z ośmiu instytucji, głównie banków, ma zostać przeznaczone na refinansowanie istniejącego zadłużenia, cele ogólnokorporacyjne oraz inwestycje środowiskowe zgodne ze strategią środowiskową Grupy JSW. Tymczasem związkowcy pozostają przy swoim zdaniu. Jak zaznaczają w opublikowanym oświadczeniu, wyniki głosowania tylko potwierdziły ich dotychczasowe wątpliwości.

Nie wszyscy „za"

- Zdecydowana większość akcjonariuszy poza Skarbem Państwa oddała głosy przeciw propozycjom zarządu! Przeciw proponowanym przez zarząd rozwiązaniom głosowało ponad 7,5 miliona akcjonariuszy a wstrzymało się prawie 900,000. Poza głosami Skarbu Państwa uchwałę poparło jedynie około 900,000 akcjonariuszy. To znaczy, że około 90% wszystkich akcjonariuszy (poza głosami Skarbu Państwa) nie chce by Jastrzębska Spółka Węglowa brała na siebie zobowiązanie kredytowe na ponad półtora miliarda złotych na tak drastycznie niekorzystnych warunkach! 90% akcjonariuszy obecnych na (...) Walnym Zgromadzeniu, poza głosami Skarbu Państwa, nie chce byśmy jako JSW zastawiali nasz cały majątek! 90% akcjonariuszy obecnych na (...) Walnym, poza głosami Skarbu Państwa, nie chce byśmy płacili około 500 milionów złotych odsetek od kredytu, jaki zarząd chce zaciągnąć! - wyliczają.

Dalej wskazują, że przeciwko udzieleniu zgody na ustanowienie zabezpieczeń opowiedziały się również fundusze inwestycyjne i emerytalne posiadające udziały w JSW.

- Akcje będące w posiadaniu największych w Polsce funduszy inwestycyjnych i emerytalnych, którymi zarządzają najlepsi w Polsce finansiści są warte około 400 milionów złotych. To oni właśnie wyrazili wczoraj opinię, iż JSW nie powinno zaciągać takich kredytów! - zwracają uwagę.

W oczekiwaniu na refleksję

Liczą też, mimo wszystko, na zmianę stanowiska Zarządu.

- Mamy nadzieję, iż rezultat głosowania na wczorajszym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy, który druzgocąco pokazał, iż poza głosami Skarbu Państwa, mało kto z akcjonariuszy naszej spółki chce byśmy zaciągali drogie kredyty i zastawiali cały majątek, przekraczając 10-krotnie wartość naszego kredytu spowoduje refleksję zarządu, który zmieni zdanie, by takich zobowiązań nie zaciągać! - stwierdzają.

Zdaniem trzech największych organizacji zrzeszających pracowników JSW, przed firmą stoi szereg innych problemów, które wymagają pilnego rozwiązania.

- Zarząd powinien skoncentrować swoje wysiłki na kilku istotnych elementach działalności naszej spółki i spółek córek, a nie zajmować się pracą nad zaciąganiem drogich kredytów. Koszty związane z obsługą samych odsetek w wysokości setek milionów złotych lepiej przeznaczyć na inwestycje w celu zwiększenia wydobycia, bezpieczeństwa pracy i poprawy jakości naszego węgla. Zarząd powinien skoncentrować się na tym, by w naszej spółce zależnej JSW Koks wreszcie została zakończona inwestycja budowy własnej elektrociepłowni. Jest ona opóźniona co najmniej o rok, a jej budżet znacznie przekroczony. Zarząd powinien zająć się pracami nad korzystnym dla spółki kształtem przepisów w zakresie opłat za emisje metanu, które mogą wynosić ponad miliard rocznie, jeśli zostaną wprowadzone w niekorzystnej dla nas wersji - oceniają związki zawodowe.

Petycja do wicepremiera

Wcześniej największe organizacje związkowe zrzeszające pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) - NSZZ „Solidarność", Federacja Związku Zawodowego Górników JSW SA i „Kadra" - wystosowały petycję do wicepremiera Jacka Sasina, w której ostro skrytykowały pomysł pozyskania finansowania dłużnego przez JSW i zwracając się z wnioskiem, „by wstrzymać działania Biura Finansów JSW w zakresie zaciągania nowych, niekorzystnych zobowiązań przez (...) spółkę". - Spółka nasza posiada środki płynne w wysokości kilku miliardów złotych! (...) Nie widzimy żadnego sensu ekonomicznego, by JSW zaciągała takie zobowiązania - argumentują.

- Pragniemy zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów formalnych oraz wiele elementów merytorycznych, które według nas są karygodnym łamaniem zasad dbałości o interes spółki, jej akcjonariuszy i utwierdzają nas w przekonaniu, iż Wiceprezes ds. Ekonomii i Finansów [Robert Ostrowski - przyp. red. SG] wraz ze swoimi kluczowymi pracownikami łamią rudymentarne zasady ładu korporacyjnego - piszą związkowcy.

Jak zaznaczyli, o sprawie pozyskania finansowania dłużnego nie zostali wcześniej poinformowani, choć pracodawca powinien ją z nimi skonsultować.

- Plany zaciągania takich zobowiązań, na takich warunkach, (...) w takiej sytuacji finansowej spółki - to działanie na szkodę JSW! Nie będziemy tolerować zachowań zarządu, gdzie jesteśmy wykluczani z dialogu, z dyskusji które mają kluczowe znaczenie dla JSW. Arogancja pewnych członków zarządu w zakresie unikania dialogu w ramach Pomocniczego Komitetu Sterująco-Monitorującego jest dla nas nieakceptowalna! Nie zaakceptujmy też narażania naszej spółki na zbędne koszty finansowe! (...) Odczytujemy to jako próbę własnej promocji Prezesa Ostrowskiego kosztem rachunków jakie zostaną zapłacone przez spółkę! - czytamy w ostatnich akapitach wystosowanej petycji.

mj

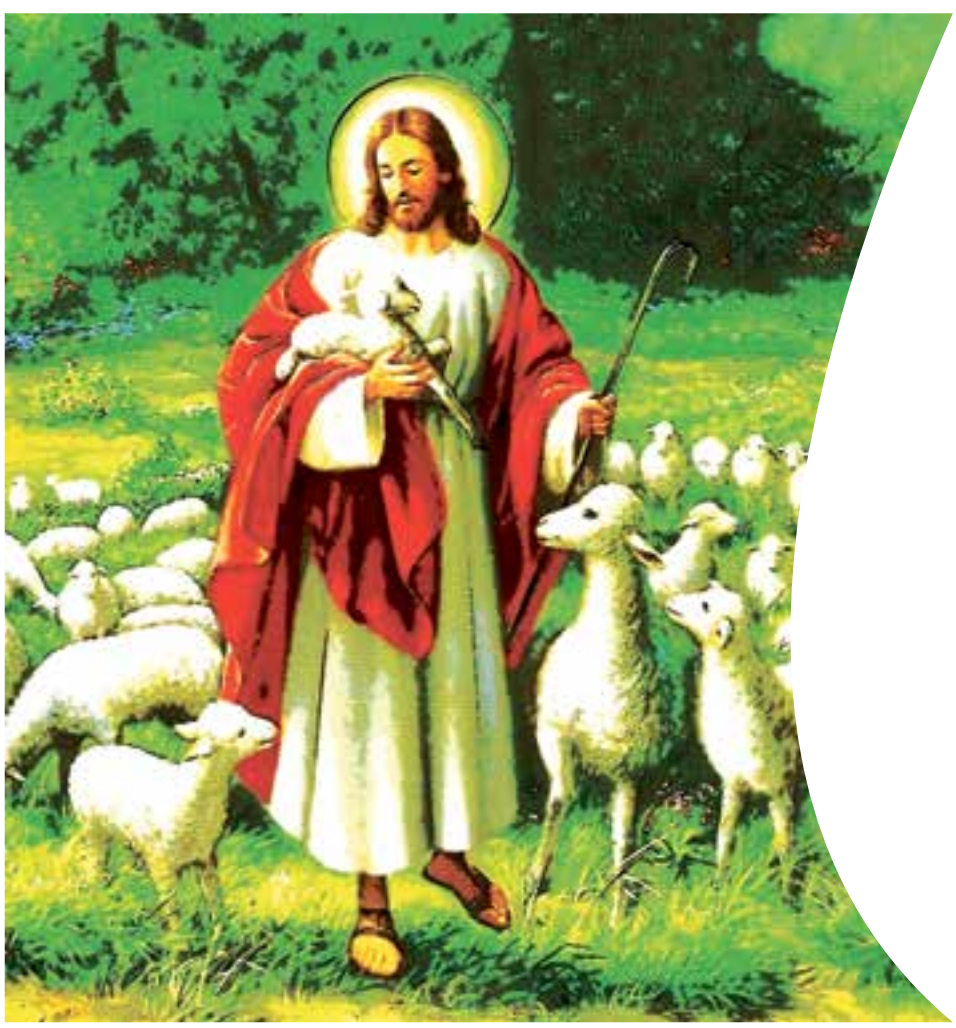

WĘGLOKOKS KRAJ

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
składamy życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.
Niech radość Zmartwychwstania Pańskiego przyniesie
poczucie bezpieczeństwa, nadzieję
i wiarę na piękniejszą przyszłość.
Życzymy, aby nadchodzące Święta umocniły nas
we wzajemnej życzliwości,
a atmosfera Wielkiej Nocy przyniosła
spokój i odpoczynek od codziennych trosk.

Wesołego Alleluja!

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Węglokoks Kraj S.A.

DYREKTYWA METANOWA

Razem w obronie polskich kopalń

Podczas spotkania zorganizowanego 25 marca w siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" przedstawiciele związków zawodowych, spółek węglowych i posłowie do Parlamentu Europejskiego (PE) dyskutowali o możliwości podjęcia wspólnych działań na rzecz zablokowania najbardziej szkodliwych zapisów unijnej „dyrektywy metanowej". Jeśli nowe prawo zacznie obowiązywać, już za kilka lat większość polskich kopalń węgla zostanie zlikwidowana.

„DYREKTYWA metanowa" przewiduje, że od 1 stycznia 2025 roku zakazane będzie spalanie metanu w pochodni (na przykład ze stacji odmetanowania kopalń), 1 stycznia 2027 r. zacznie obowiązywać zakaz uwalniania metanu do atmosfery w kopalniach emitujących ponad 5 ton metanu na 1000 t wydobytego węgla, a 1 stycznia 2031 r. identyczne restrykcje obejmą kopalnie emitujące ponad 3 t metanu na 1000 t wydobytego węgla. Jak twierdzi środowisko górnicze, nie istnieją technologie wychwytywania gazu, które pozwoliłyby zredukować poziom jego emisji do tak niskich wartości. Jednocześnie przewidywana wysokość kar za nadmierną emisję metanu uczyni wydobycie węgla całkowicie nieopłacalnym.

- Eksperci szacują, że dla Polskiej Grupy Górniczej, największej spółki węglowej w Polsce i Europie przyjęcie projektu rozporządzenia w obecnej formie będzie oznaczało konieczność niemal natychmiastowego zamknięcia 2/3 kopalń. W podobnej lub nawet gorszej sytuacji jest Jastrzębska Spółka Węglowa, producent węgla koksowego, który jest uznawany za jeden z krytycznych surowców dla Unii Europejskiej - alarmowali półtora miesiąca temu związkowcy z NSZZ „Solidarność", zwracając się na piśmie do przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności PE Pascala Canfina oraz stojącego na czele Komisji Przemysłu, Badań

Naukowych i Energii PE Cristiana Silviu Buşoi.

Sobotnie rozmowy odbyły się z inicjatywy trzech związków zawodowych: „Solidarności", Związku Zawodowego Górników w Polsce i „Kadry". Organizacje te reprezentowali Dominik Kolorz, Bogusław Hutek (obydwaj NSZZ „Solidarność"), Dariusz Potyrała (Związek Zawodowy Górników w Polsce) oraz Dariusz Trzcionka (Porozumienie Związków Zawodowych „Kadra"). Do Katowic przyjechali europosłowie - między innymi była premier pani Beata Szydło (Prawo i Sprawiedliwość), były premier Jerzy Buzek (Platforma Obywatelska), były wiceminister energii odpowiedzialny za górnictwo Grzegorz Tobiszowski (Prawo i Sprawiedliwość) i Marek Balt (Nowa Lewica) - oraz członkowie zarządów spółek węglowych - prezes Polskiej Grupy Górniczej SA Tomasz Rogala i wiceprezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA do spraw rozwoju Wojciech Kałuża.

Podpisano wspólną deklarację.

Posłowie do PE wyrazili w niej „głębokie zaniepokojenie" zapisami rozporządzenia, uznając je za „egzystencjalne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania całego polskiego sektora górnictwa węgla energetycznego i koksowego".

- Ogromne zastrzeżenia budzi również fakt, że dane i analizy użyte do opracowania projektu (...) oraz prognozy skutków tego aktu prawnego pochodzą sprzed inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Owe dane i analizy są więc całkowicie nieaktualne i nie uwzględniają zmian jakie zaszły w europejskiej energetyce w wyniku kryzysu wywołanego wojną - zauważyli europarlamentarzyści.

Zwrócili uwagę na fakt, iż forsowane prawo stanowi zagrożenie dla realizacji zapisów wynegocjowanej dwa lata temu umowy społecznej regulującej zasady transformacji górnictwa i województwa śląskiego.

- Choć jako posłowie reprezentujący różne ugrupowania polityczne różnimy się w ocenie szczegółów tego dokumentu, uważamy, że tej rangi umowa (...) nie może zostać pominięta w procesie sprawiedliwej transformacji regionu. Głos lokalnych społeczności oraz pracowników przedsiębiorstw, na których spadnie największy ciężar transformacji, musi być brany pod uwagę. Niestety, rozporządzenie w sprawie redukcji emisji metanu może przekreślić wypracowaną na Śląsku umowę społeczną. Przyjęcie rozporządzenia w obecnym kształcie wymusi niemal natychmiastową likwidację większości kopalń zamiast stopniowej redukcji wydobycia i zatrudnienia. W takich warunkach region Górnego Śląska czeka nie sprawiedliwa transformacja, ale społeczna i gospodarcza katastrofa - zaznaczyli politycy.

Przebieg dyskusji podsumował Dominik Kolorz.

- W rozmowach wzięli udział praktycznie wszyscy europosłowie z regionu. (...) To było bardzo merytoryczne spotkanie. Udało się nam - i myślę, że to przykład dla całej Polski - uniknąć sporów politycznych - podkreślił. - Wszyscy, jak jeden mąż, siedzący dzisiaj na sali, zarówno związkowcy, jak i europosłowie, i pracodawcy, zgodziliśmy się co do tego, że jedziemy tutaj na jednym wózku i wszyscy będziemy wspólnie pracować nad tym, aby zmienić to niekorzystne rozporządzenie - dodał.

Według przewodniczącego „dyrektywa metanowa" w praktyce skierowana jest przeciwko Polsce, gdzie funkcjonuje zdecydowana większość europejskich kopalń węgla.

- Dla mnie najdziwniejszym zapisem jest kwestia związana z tym, że jeżeli ktoś zaimportowałby węgiel na potrzeby polskiej energetyki, to tego parapodatku by nie płacił. Polski węgiel będzie obarczony podatkiem na przykład 200 euro za każdą wydobytą tonę, a tamten tego podatku uniknie. To jeden z największych absurdów - ocenił lider śląsko-dąbrowskiej „Solidarności".

Ponadto zapowiedział, że planowane jest kolejne spotkanie w sprawie rozporządzenia metanowego, na które zaproszeni zostaną reprezentanci rządu.

- Na pewno zaprosimy panią minister Annę Moskwę, zaprosimy też pana premiera Mateusza Morawieckiego, bo niewątpliwym jest, że jeszcze na obecnym etapie też trzeba rząd polski do tego procesu włączyć. Natomiast wszystko wskazuje, że rozporządzenie będzie głosowane w maju, więc czasu zostało bardzo mało - dodał.

Marek Jurkowski

Niech istota Świąt Wielkanocnych

napełni Państwa siłą, optymizmem, pogodą ducha,

a każdy dzień

niechaj będzie dowodem ludzkiej życzliwości.

JZR SP. Z O.O.

WYBORY 2023 Jak opozycja przekonuje wyborców

Bajki węglowe Donalda Tuska

PRZEBYWAJĄCY w województwie śląskim lider opozycji Donald Tusk mówił, że powinniśmy wydobywać polski węgiel i musimy zmodernizować bloki w elektrowniach węglowych o mocy 200 MW. A jeszcze nie tak dawno politycy Platformy Obywatelskiej mówili, że musimy w skończyć z węglem w energetyce już w roku 2040. Które deklaracje są prawdziwe?

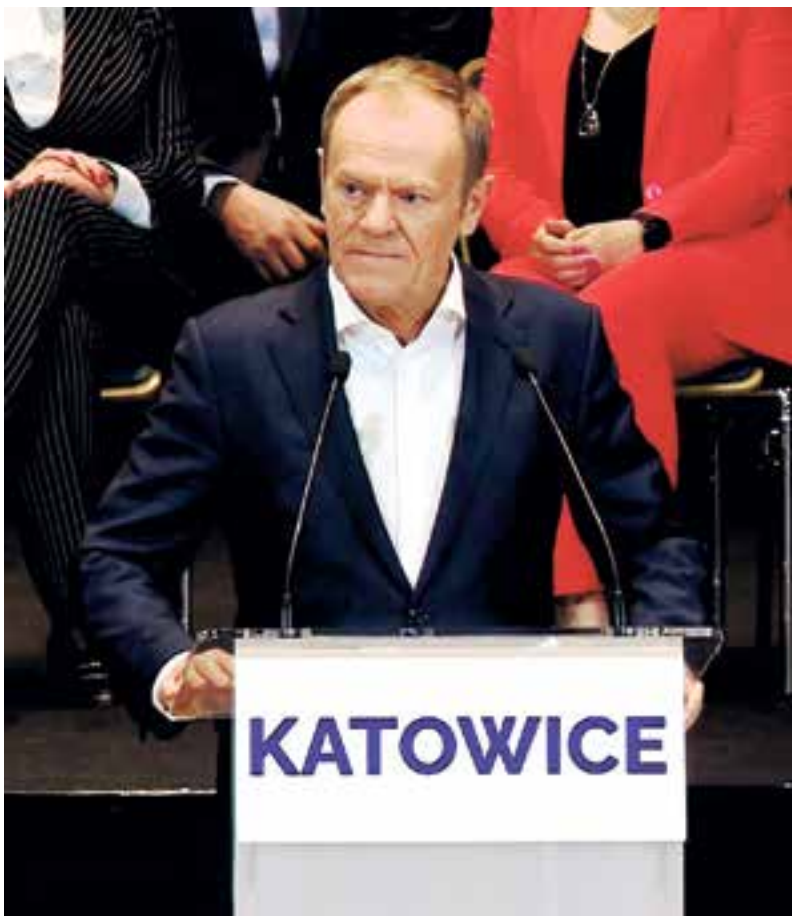

DONALD Tusk w marcu kilka dni spędził w województwie śląskim. Zaczął od spotkania 17 marca w Bytomiu, potem były spotkania m.in. w Siemianowicach Śląskich, Katowicach i Sosnowcu.

Podczas spotkań Tusk często powtarzał, że „Śląsk stanie się przemysłowym sercem Europy" i gdy PO wygra wybory parlamentarne, to powoła Ministerstwo Przemysłu z siedzibą na Śląsku.

Zapewniał o chęci utrzymania górnictwa na Śląsku.

Trzeba modernizować bloki węglowe w polskich elektrowniach

- My chcemy wydobywać polski węgiel i nie jest to w konflikcie z ideą transformacji energetycznej - mówił Tusk.

Obiecywał, że rząd PO zmodernizuje bloki energetyczne na węgiel o mocy 200 MW. Jak mówił, 30 takich bloków wymaga natychmiastowej modernizacji. Zapowiedział też odblokowanie inwestycji w energetykę odnawialną na Śląsku. Budowane mają być m. in. biogazownie.

- Grunty ze Spółki Restrukturyzacji Kopalń przekażemy samorządom. To tam będą powstawały inwestycje w przemyśle OZE - obiecywał Tusk.

Wspomniał też o energetyce atomowej. Obiecał, że rząd PO zapewni 50 mln zł na kształcenie i bazę edukacyjną oraz program stypendialny dla studentów energetyki jądrowej.

Trzeba przyznać, że spora część tych postulatów jest całkiem rozsądna, np. o potrzebie modernizacji bloków 200 MW mówi się od lat, ale niestety nadal brakuje tu konkretnych decyzji. Słuszny jest też postulat utrzymania górnictwa na Śląsku. Problem jest jednak w wiarygodności tego, co mówi Donald Tusk. Kampania wyborcza ma swoje prawa i wiadomo, że na spotkaniu z rolnikami trzeba mówić o hodowli krów i świń, na spotkaniu ze sportowcami o obiektach sportowych a na Śląsku trzeba mówić o kopalniach i górnikach.

Koniec z węglem w energetyce w 2040 r.?

Teraz Donald Tusk mówi o utrzymaniu górnictwa i energetyki węglowej a jeszcze nie tak dawno, czołowi politycy PO mówili, że od węgla trzeba szybko odchodzić.

Grzegorz Schetyna, były szef PO i jeden z jej najważniejszych polityków, w lipcu 2019 r. mówił podczas konwencji programowej PO, że Koalicja Obywatelska planuje wyeliminować węgiel z produkcji energii elektrycznej do 2040 r. Schetyna zobowiązał się, że do 2030 roku Koalicja Obywatelska wyeliminuje węgiel z ogrzewania domów, do 2035 roku z ogrzewania systemowego, a do 2040 roku z całego sektora energetycznego.

Inna z najważniejszych postaci PO, była kandydatka na prezydenta RP - Małgorzata Kidawa-Błońska, jesienią 2019 r. w ramach kampanii „Chrońmy klimat, chrońmy Polskę" mówiła, że „sprawy ochrony klimatu są bardzo ważne, dlatego trzeba zrobić wszystko, by jak najszybciej ograniczyć spalanie węgla w Polsce".

Inny był szef PO, Borys Budka mówił, że „powinniśmy dążyć do tego, by w krótkiej perspektywie wyeliminować węgiel przede wszystkim tam, gdzie jest on najbardziej szkodliwy. Mówię tutaj o niewydajnych, niskoemisyjnych paleniskach domowych, później eliminować węgiel również z przemysłu, zastępować go odnawialnymi źródłami energii".

Która twarz jest prawdziwa?

Mamy więc do czynienia z rozdwojeniem jaźni czołowych polityków PO: z jednej strony Donald Tusk, który mówi, że powinniśmy wydobywać węgiel i modernizować elektrownie węglowe, a z drugiej czołowi politycy PO, którzy mówią, że dni węgla są policzone i powinniśmy szybko od niego odejść. Które deklaracje są prawdziwe? Mamy kampanię wyborczą do jesiennych wyborów do Sejmu i Senatu i województwo śląskie należy do tych miejsc, gdzie batalia polityczna ma największe znaczenie, wyniki wyborów w tym województwie będą się liczyć w skali kraju. W woj. śląskim dziesiątki tysięcy osób pracuje w sektorze górnictwa węgla kamiennego i w energetyce węglowej. Wiadomo więc, że chcąc liczyć na głosy tych pracowników i ich rodzin nie można powiedzieć, że „musimy walczyć o klimat na świecie i szybko zamknąć kopalnie węgla i elektrownie węglowe". Donald Tusk oczywiście też to wie, dlatego w woj. śląskim mówi o dobrych perspektywach dla węgla i energetyki węglowej. Musimy jednak pamiętać o słowach Grzegorza Schetyny, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i Borysa Budki, który swoje antywęglowe deklaracje mówili nie w czasie kampanii wyborczej, więc można je uznać za bardziej szczere. I z tej perspektywy wydaje się, że to właśnie ta antywęglowa twarz PO, mówiąca, że do 2040 r. powinniśmy odejść od węgla w energetyce jest bardziej prawdziwa.

IDS

FRANISZKAŃSKA 3 Manipulacje stacji TVN

Anatomia kłamstw

Stacja TVN, przygotowując szkalujący materiał o św. Janie Pawle II, nie starała się o dostęp do materiałów kurii krakowskiej – podkreślają znawcy działalności Papieża Polaka. Wskazują także na celowe pomijanie przez TVN niewygodnych faktów.

6 MARCA stacja TVN wyemitowała reportaż „Franciszkańska 3". Jego twórcy oskarżyli świętego Jana Pawła II o tuszowanie pedofilii. Oskarżenia dotyczą lat 1964–1978, czyli czasów, kiedy Karol Wojtyła pełnił godność kardynalską. Autorzy materiału przekonują, że dotarli do odpowiednich dokumentów obciążających późniejszego Papieża. To jednak mało wiarygodne dokumenty bezpieki. Ani stacja TVN, ani holenderski dziennikarz, Ekke Overbeek, autor książki „Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział", nie starali się o materiały kościelne.

– W archiwum kurii metropolitalnej krakowskiej nie pojawił się żaden wniosek o dostęp do materiałów – mówił dr Marek Lasota, dyrektor Muzeum Armii Krajowej, wieloletni pracownik IPN.

Autorzy materiału powołują się na doniesienia Holendra, który zarzuca nieobyczajne czyny ks. kard. Adamowi Sapieże. Swoje zarzuty opiera na niewiarygodnych zeznaniach ks. Boczka, współpracownika SB i alkoholika, w którego relację nie wierzyli nawet funkcjonariusze bezpieki.

– Postać, która zeznaje na niekorzyść ks. kard. Sapiehy, czyli ks. Boczek – w ogóle nie zastanawia się nad tym, co mogło kierować tym człowiekiem, w jakich okolicznościach one zostały złożone. To wszystko jest nieopisane w tej książce – zaznaczył historyk prof. Paweł Skibiński.

Ks. kard. Sapieha w czasie zarzucanych mu czynów miałby 83 lata. Przeciwko kardynałowi zeznawał także ks. Andrzej Mistat.

– Wiadomo, że zostały złożone w 9 dniu przesłuchań na UB w czasach stalinowskich – powiedział Grzegorz Górny, publicysta.

TVN przywołuje postać ks. Bolesława Sadusia, współpracownika bezpieki, którego ks. kard. Wojtyła wysłał do Austrii. Rzekomo za niemoralne czyny, ale na to TVN nie przytacza żadnych dowodów. Jak zaznaczyła autorka książek o Janie Pawle II, dr Milena Kindziuk, autorzy reportażu nie wspominają, że to Papież Polak wzmocnił walkę z czynami nieobyczajnymi wśród księży.

– W 2001 r. jako pierwszy Papież w dziejach wprowadza obowiązek zgłaszania wszelkich spraw pedofili w kościele do Stolicy Apostolskiej. Jan Paweł II zrównuje grzech i przestępstwo pedofili ze znieważeniem Najświętszego Sakramentu, czyli z najcięższym grzechem, za który jest ekskomunika w Kościele – zauważyła dr Milena Kindziuk.

Autorzy reportażu samym obrazem i dźwiękiem budzą w widzach negatywne odczucia.

– Atmosfera jak w kryminale, gdzieś tam wyłaniają się czarne postacie z jakiegoś tła, księża w sutannach pokazywani tyłem – podkreśliła dr Milena Kindziuk.

Jak mówiła prof. Alina Rynio z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, papież Jan Paweł II od początku kapłaństwa dbał o dobro dzieci i młodzieży prowadząc m.in. duszpasterstwo.

– Był bardzo otwarty na pytania, które młodzi nieśli ze sobą. Jan Paweł II zainicjował Światowe Dni Młodzieży, które trwają po dzień dzisiejszy – wskazała prof. Alina Rynio.

Profesor podkreśliła, że wśród dzieł świętego Jana Pawła II można znaleźć listy kierowane do dzieci i młodzieży.

Ostatnie lata naznaczone są medialną dyskusją wokół pedofili w Kościele. Media i osoby nieprzychylne wierze szukają dowodów na zatajanie przestępstw seksualnych bądź nawet ich umożliwianie, a szczególnej krytyce poddaje się właśnie papieża Jana Pawła II, który jest pierwszym papieżem w dziejach otwarcie walczącym ze zjawiskiem pedofilii w Kościele.

– Została zbudowana chytra i podstępna insynuacja, że Jan Paweł II tuszował pedofilię, że Kościół nic z tym nie robił. Chytra i podstępna, bo oparta na zeznaniach tzw. księży patriotów, czyli gorliwych współpracowników Służby Bezpieczeństwa. Na niebraniu pod uwagę ahistoryczności zarzutów, na braku krytycznej oceny źródeł. Dlatego właśnie po emisji filmu „Franciszańska 3" Marcina Gutowskiego w TVN24 można odnieść wrażenie, że nie o szukanie prawdy ani o pomoc osobom poszkodowanym tu chodzi. A przecież to właśnie ofiary pedofilii są – i powinny być – najważniejsze. Należą im się: szacunek, współczucie, pomoc i zadośćuczynienie. Jasno wyrażał to kard. Karol Wojtyła – także jako papież Jan Paweł II, podkreśla to wciąż Kościół, który podejmuje wszechstronne działania na rzecz pomocy osobom poszkodowanym — pisze Milena Kindziuk.

Mieszkający w Rzymie profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego, ks. Prof. Dariusz Kowalczyk zwraca uwagę na szerszy kontekst ataków na Jana Pawła II.

- Zwolennicy „odjaniepawlenia" Polski cieszą się z tekstów i filmów zrobionych w sposób stronniczy, ahistoryczny, bez znajomości kontekstu, w oparciu o niewiarygodne materiały tworzone przez esbecję. Przykładają dzisiejsze miary do wydarzeń i decyzji niekiedy sprzed 50-60 lat, kiedy obowiązywało inne prawo, inne procedury i inna była wrażliwość społeczna. Ferują ostre wyroki i uogólnienia. To często ci sami, którzy z satysfakcją patrzyli na drwiących sobie z komisji próbujących wyjaśnić całkiem współczesne afery, w których pokrzywdzono wiele osób - zaznaczył.

Jm

Na budynku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" w Gdańsku zawieszono wielkoformatowy baner w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II.

Opamiętajcie się!

Atak na wspólnotę poprzez uderzenie w jej wartości, w jej autorytety, w jej fundamenty moralne, to taktyka stara jak świat. Uczenie się na błędach nie leży niestety w ludzkiej naturze, stąd ta metoda wciąż jest uznawana za skuteczną i jest stosowana.

POLSKIE społeczeństwo w czasach PRL w większości wykształciło w sobie umiejętność rozpoznawania, kto i dlaczego tę metodę stosuje, kto atakuje i kłamie, a kto mówi prawdę. Ta wiedza nie została nam niestety dana raz zawsze. Tego człowiek uczy się całe życie. Kolejnym pokoleniom wychowanym w wolnej już Polsce trudniej niż rodzicom rozpoznać te znane z przeszłości metody, których siłę rażenia zwiększają współczesne media. Ale tak jak w 1979 roku Jan Paweł II uświadomił Polakom, że ich wspólnota jest wielka i silna, że prawda zwycięży, tak i dziś można być pewnym, że prawda o Janie Pawle II obroni się. To, czego dokonał, przetrwa tych, którzy dziś go atakują. Przetrwa też tych, którzy chcą go wykorzystać do politycznych walk i gier.

Dla mnie, dla moich bliskich i przyjaciół, dla znacznej części Polaków, bo przecież nie dla wszystkich, papież Jan Paweł II był jak ojciec. Wskazywał, gdzie prawda, gdzie kłamstwo. Wskazywał, że możemy walczyć i wygrać. Wygrać dobrem ze złem. Mam świadomość, że ludziom urodzonym już w XXI wieku trudno to zrozumieć. Ale tak było. Spróbujcie to pojąć, a wtedy stanie się dla was jasne, dlaczego Jan Paweł II jest tak atakowany, dlaczego tak silne towarzyszą temu emocje.

Dziecko zwykle ufa ojcu, że on sam się obroni. Jak prawda. I jestem przekonany, że Jan Paweł II obroni się sam. Dzięki dziedzictwu, które zostawił, dzięki naszej wdzięczności, nie tylko tej, o której mówi się, że jest dozgonna, lecz również tej przekazanej dzieciom i wnukom. Czy Jan Paweł II popełniał błędy? Gdyby tego nie robił, nie byłby człowiekiem. Natomiast był tym, który wyrastał znacznie ponad nas wszystkich, ponad całą naszą wspólnotę. Ukształtował nasz system wartości moralnych, który dotarł do sumień większości Polaków, nie tylko katolików, nie tylko chrześcijan. Był i pozostanie autorytetem. Jestem o tym przekonany.

Na ścianie siedziby naszego związku w Katowicach umieściliśmy baner z podobizną Jana Pawła II i cytatem jego wypowiedzi: „Nie może być walka silniejsza od solidarności". Pamiętacie? Po raz pierwszy papież wypowiedział te słowa 36 lat temu w Gdańsku podczas mszy świętej dla świata pracy. Nawiązując do wezwania św. Pawła z listu do Galatów: „Jeden drugiego brzemiona noście" papież wskazywał, że solidarność to znaczy jeden i drugi, nigdy jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim. Wskazywał, że „nie może być walka silniejsza nad solidarność, nie może być program walki ponad programem solidarności". I to miał być nasz drogowskaz.

Dwa walczące ze sobą dziś obozy polityczne mienią się postsolidarnościowymi. Przedstawiciele obu twierdzą, że ukształtowały ich solidarnościowe ideały. Może i tak, ale czyny tych polityków wskazują, że mają, łagodnie mówiąc, zupełnie inne priorytety niż jakieś tam noszenie brzemion drugiego człowieka. Obawiam się, że cynizm i brak odpowiedzialności tzw. „klasy politycznej" narobią jeszcze wiele zła. Myślę, że gdyby pierwsza pielgrzymka papieża do Polski odbyła się nie w 1979 roku, ale teraz, w 2023 roku Jan Paweł II zamiast zawołać: „Nie lękajcie się!", zaapelowałby: „Opamiętajcie się!".

Dominik Kolorz

Polacy murem za Papieżem

Tezy zawarte w materiale „Franciszkańska 3" TVN 24 nie wpłynęły na zdanie Polaków o Janie Pawle II. Dla 70 proc.z nich papież wciąż jest autorytetem.

W OSTATNICH dniach przypuszczono kolejny atak na papieża Jana Pawła II. Tym razem chodzi o zarzuty, jakie w swoim materiale stawia papieżowi - Polakowi reporter TVN24. Papież jest oskarżany o to, że zarówno jako Ojciec Święty, jak i jeszcze jako metropolita krakowski miał rzekomo tuszować sprawy molestowania nieletnich w Kościele i być pobłażliwym wobec pedofilów w sutannach.

Autorzy reportażu usiłują przekonywać, że kardynał Karol Wojtyła w latach 1964 – 1978 tuszował przypadki pedofilii podległych mu księży. Podobne tezy postawił w swojej książce holenderski dziennikarz Ekke Overbeek.

Na oskarżenia pod adresem Jana Pawła II zareagowali także polscy biskupi. Zgodnie z decyzją KEP, powstanie zespół, który przebada archiwa pod kątem tego, jak w przeszłości wyglądała praktyka rozwiązywania problemów związanych z przestępstwami seksualnymi.

Czy Polacy zmienili zdanie o papieżu?

Instytut Badań Pollster, na zlecenie „Super Expresu", zapytał Polaków o to, czy ich zdanie na temat Jana Pawła II zmieniło się o emisji reportażu TVN24. Jak wynika z badań, postać papieża - Polaka wciąż pozostaje dla większości autorytetem.

Na pytanie: „Czy papież Jan Paweł II jest dla Ciebie autorytetem?", 70 proc. respondentów udzieliło odpowiedzi twierdzącej (47 proc. wskazało odpowiedź „zdecydowanie tak", a 23 proc. – „raczej tak").

Przeciwnego zdania jest 21 proc. ankietowanych. 8 proc. biorących udział w badaniu nie ma zdania na ten temat.

– Znacząca większość nie zmieniła swoich poglądów. Ci, którzy wzywają do obalenia pomników Jana Pawła II wypychają się na margines, aniżeli mają szansę na zniszczenie dziedzictwa Jana Pawła II – skomentował wyniki sondażu Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

jm

Chrystus Zmartwychwstał,
Alleluja!

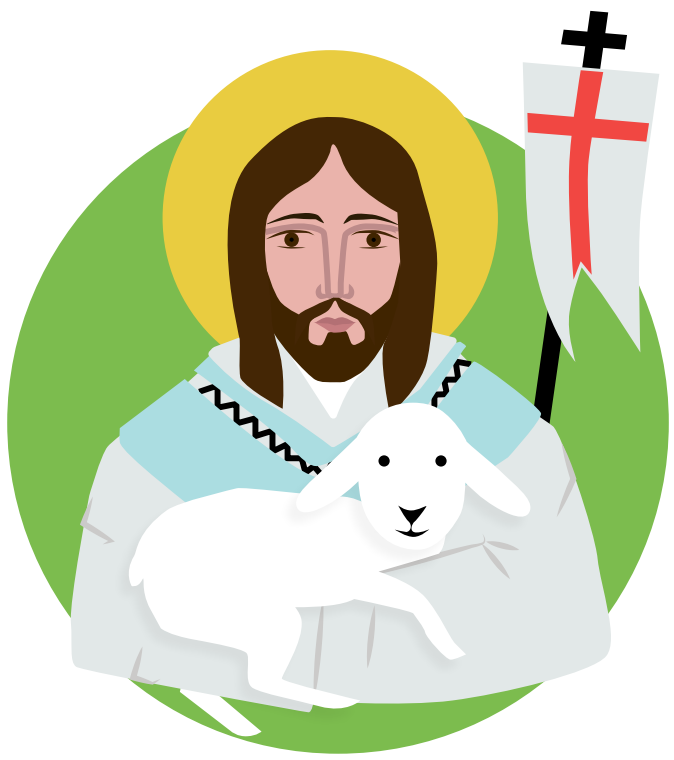

Obfitych łask i błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju
Świąt Wielkanocnych
życzy

WĘGLOKOKS

JSW daje uczniom gwarancje zatrudnienia

Stawiają na edukację

JUŻ od sześciu lat absolwenci kierunków związanych z górnictwem z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie mają zapewnioną pracę w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Władze spółki i Powiatu Gliwickiego zdecydowały o kontynuowaniu współpracy. Zawarte właśnie porozumienie dotyczy uczniów, którzy naukę rozpoczną we wrześniu. Oprócz gwarancji zatrudnienia obejmuje ono również praktyczną naukę zawodu w kopalniach JSW.

– **WSPÓŁPRACA** z Starostwem Gliwickim ma wieloletnią tradycję. Szczególnie cenimy sobie jej wymiar edukacyjny, a więc zaangażowanie i profesjonalizm władz starostwa w rozwijaniu szkolnictwa zawodowego, związanego z górnictwem. Zawarte porozumienia pozwalają nam pozyskiwać do pracy w JSW doskonale przygotowanych absolwentów, których proces kształcenia dostosowany jest do potrzeb naszych zakładów wydobywczych – powiedział Artur Wojtków, Zastępca Prezesa Zarządu JSW ds. pracy i polityki społecznej.

Zgodnie z zapisami porozumienia Jastrzębska Spółka Węglowa zobowiązuje się do zatrudnienia i organizacji praktyk zawodowych dla uczniów knurowskiej placówki, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w branżowej szkole I stopnia w specjalnościach elektryk, monter maszyn i urządzeń oraz ślusarz. Umowa dotyczy także przyszłych techników mechaników i elektryków.

– Jeżeli uczyć się to od najlepszych, dlatego tak bardzo cenimy sobie współpracę edukacyjną z JSW w zakresie praktycznej nauki zawodu. Ponadto, dzięki gwarancjom zatrudnienia uczniowie mogą spokojnie budować swoją przyszłość w oparciu o spółkę z dużym potencjałem rozwojowym i jeszcze większymi perspektywami – podkreślił Włodzimierz Gwiżdż, Starosta Gliwicki.

jm

JSW Węgiel koksowy na proponowanej liście surowców krytycznych UE

Krytyczny surowiec

Komisja Europejska opublikowała projekt Rozporządzenia w sprawie ustanowienia ram dla zapewnienia bezpiecznych i zrównoważonych dostaw surowców krytycznych tzw. Akt w sprawie surowców krytycznych. Załącznikiem do dokumentu jest Lista Surowców Krytycznych.

NA LIŚCIE Surowców Krytycznych po raz czwarty znalazł się węgiel koksowy utrzymując status surowca krytycznego dla europejskiej gospodarki. Potwierdza to znaczenie węgla koksowego jako surowca niezbędnego dla europejskiego przemysłu hutniczego. Jego największym europejskim producentem jest Jastrzębska Spółka Węglowa.

Komisja Europejska od 2011 roku publikuje Listę Surowców Krytycznych (CRM - Critical Raw Materials) dla UE. Węgiel koksowy został na nią wpisany w 2014 roku i od tego czasu utrzymuje status surowca krytycznego dla europejskiego przemysłu. Lista Surowców Krytycznych ma być aktualizowana raz na 4 lata, zaś projekt Rozporządzenia będzie teraz przedmiotem prac Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej.

Celem opublikowanego dziś pakietu dotyczącego surowców krytycznych jest zapewnienie dostępu do surowców niezbędnych dla cyfrowej i zielonej transformacji oraz zmniejszenie ryzyka dostaw z krajów trzecich. Zawarte w wykazie surowce wykorzystywane są w produkcji m.in. baterii, samochodów elektrycznych, półprzewodników, turbin wiatrowych, paneli słonecznych, a prognozowany popyt na nie w najbliższych dekadach wzrośnie kilkukrotnie. Przy aktualnym uzależnieniu od ich importu z krajów trzecich UE chce zwiększać lokalne zdolności produkcyjne ułatwiając projektom strategicznym procedury pozyskiwania pozwoleń na wydobycie i pozyskiwanie finansowania. Poprzez zaproponowane przepisy Komisja chce wzmocnić również ramy prawne dotyczące obiegu zamkniętego i recyklingu kluczowych surowców.

jm

PGG S.A. znacznie powiększa limity i sieć sprzedaży węgla

Limit zakupu węgla w sklepie internetowym Polskiej Grupy Górniczej S.A. od poniedziałku 6 marca 2023 r. uległ zwiększeniu do pięciu ton na klienta rocznie dla wszystkich sortymentów w e-sklepie, włącznie z węglem workowanym. Jest to odpowiedź spółki na sygnały ze strony kupujących i rosnące zainteresowanie zakupami w sklepie internetowym PGG S.A.

POWOLI dobiega końca realizacja ogólnopolskiego programu dystrybucji węgla opałowego dla mieszkańców za pośrednictwem gmin. Z uczestnictwa w programie PGG S.A. wywiązała się z pełnym sukcesem, dostarczając węgiel do wszystkich swych odbiorców samorządowych w umówionych terminach. Program oznaczał dla spółki zaangażowanie w dystrybucję 1,3 mln t węgla do niemal 900 gmin w całym kraju, a zakończenie przedsięwzięcia pozwoli na stopniowe odnowienie pełnej oferty węgla w sprzedaży przez internet: w e-sklepie PGG S.A. ponownie pojawią się pozostałe sortymenty węgla luzem a także - w większej niż dotąd ilości – ekogroszki workowane.

E-sklep PGG S.A. podlega ciągłej modernizacji, wyposażany jest w nowe funkcjonalności, aby ułatwić zakupy wszystkim klientom PGG S.A. Przypominamy, że logowanie odbywa się obecnie przy wykorzystaniu tzw. Węzła Krajowego i elektronicznych narzędzi identyfikacji, jak Profil Zaufany lub przez bankowość internetową. Dzięki temu niemożliwe jest zakładanie kont na fikcyjne osoby lub podszywanie się pod innych klientów, a procedura zmiany danych klienta przebiega dużo prościej niż dotąd. Wkrótce w e-sklepie wyświetlanych będzie także więcej danych o składach KDW (m.in. o cenach usług i godzinach otwarcia), które na bieżąco podlegać będą aktualizacji.

PGG S.A. pracuje nad atrakcyjną ofertą, która zapewni klientom zakup polskiego węgla o gwarantowanej jakości po gwarantowanej cenie producenta. Niebawem przedstawione zostaną szczegóły tej oferty.

Wkrótce także powiększy się firmowa sieć Kwalifikowanych Dostawców Węgla KDW, licząca dziś 136 sprzedawców. Docelowo liczba składów w całej Polsce ulegnie podwojeniu. W piątek 17 marca rozpoczęły się procedury przetargowe dla firm chętnych do współpracy (na razie dla województwa śląskiego). Celem zmian jest wzmocnienie obsługi szczególnie tych obszarów kraju, gdzie węgiel jest najbardziej potrzebny i cieszy się teraz największą popularnością wśród odbiorców indywidualnych, tak aby wszyscy chętni klienci uzyskali łatwy dostęp do sieci Kwalifikowanych Dostawców Węgla PGG S.A.

Witold Gałązka

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Z okazji nadchodzących

Świąt Wielkanocnych

składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha oraz radości.

Życzymy, aby ten świąteczny czas był dla Państwa wyjątkowy, pełny wzajemnej życzliwości, przynoszący wytchnienie, optymizm i nadzieję na lepsze jutro.

Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Chcieliśmy wreszcie „dobić” komunę

O „STRACONEJ DEKADZIE” lat osiemdziesiątych XX wieku i strajku podjętym przez pracowników KWK „Borynia” w sierpniu 1988 roku rozmawiamy z Romanem Chwastykiem, wtedy przewodniczącym komitetu strajkowego, a dziś - szefem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Borynia”. To trzecia i ostatnia część wywiadu. Pierwsza poświęcona była wydarzeniom roku ’80, druga - protestowi górników z „Boryni” przeciwko ogłoszeniu stanu wojennego.

Solidarność Górnicza: - Nasza poprzednia rozmowa „urwała się” na grudniu 1981 r. i spektakularnych przygotowaniach pracowników KWK „Borynia” do obrony zakładu przed pacyfikacją. Co było potem? Jak stan wojenny wpłynął na Twoją pracę?

Roman Chwastyk, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Borynia”: - Jeśli chodzi o pracę w kopalni, niewiele się zmieniło. Naprawdę istotne zmiany nastąpiły wcześniej, w roku 1980, ale o tym już rozmawialiśmy. Po 1981 r. wszyscy musieliśmy się mierzyć z szarą, górniczą codziennością.

Ci, którzy pamiętają lata osiemdziesiąte XX wieku, często twierdzą, że dla Polski była to po prostu „stracona dekada”, bo do demokratycznych przemian mogło dojść znacznie wcześniej, na fali „porozumień sierpniowych”. Tymczasem, wskutek ogłoszenia stanu wojennego, system - co prawda - „przeżył”, ale potem już tylko dogorywał, zaś ludziom żyło się coraz gorzej. Też tak uważasz?

Całkowicie zgadzam się ze stwierdzeniem, że lata osiemdziesiąte były „straconą dekadą”. Tamten system mógł upaść szybciej. Niestety, komuniści zastosowali wariant siłowy i zablokowali zmiany. Pamiętam jednak, że nawet wtedy nie miałem poczucia beznadziei. Dla mnie upadek komuny był kwestią czasu, bo ludzie doświadczyli odrobiny wolności w latach 1980-1981, a potem im tę wolność brutalnie odebrano, wprowadzając stan wojenny. Z jednej strony mieliśmy wspomnienie kilkunastu miesięcy, kiedy wydawało się, że całkowita wolność jest na wyciągnięcie ręki, z drugiej zaś - szarzyznę, braki towaru w sklepach i pogarszający się poziom życia. Byłem przekonany, że na dłuższą metę społeczeństwo tego nie wytrzyma, że dojdzie do kolejnego wybuchu niezadowolenia. Zastanawiałem się tylko, kiedy to nastąpi. Poza tym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ludzie przestali się bać systemu komunistycznego. Głośna krytyka komunistów i ich decyzji była nie-

> **W drugiej połowie lat osiemdziesiątych ludzie przestali się bać systemu komunistycznego. Głośna krytyka komunistów i ich decyzji była niemal powszechna. Zniknął strach przed więzieniem lub czymś jeszcze gorszym. Prędzej czy później musiał nastąpić przełom.**

HOLDING KW sp. z o.o.

Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych nadziei i miłości, niech wzajemna pomoc,
życzliwość i ciepłe słowo będą wyrazem wsparcia
i wspólnoty.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
oraz wesołego Alleluja.

Życzą

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Holding KW sp. z o.o..

mal powszechna. Zniknął strach przed więzieniem lub czymś jeszcze gorszym. Prędzej czy później musiał nastąpić przełom.

Doktor Bogusław Tracz z Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach wskazuje, że regionalne struktury Związku zaczęły się odradzać po ogłoszeniu amnestii w roku 1986, zaś akcja składania wniosków o rejestrację tymczasowych komisji założycielskich ruszyła wiosną 1988 r. Jak to wyglądało w KWK „Borynia"?

Tutaj moja wiedza jest dosyć skromna. Pierwsze konkretne sygnały o odradzaniu się zakładowej „Solidarności" dotarły do mnie dopiero w roku '88. Wcześniej słyszałem, że struktury NSZZ „Solidarność" powstają na „Zofiówce", ówczesnym „Manifeście Lipcowym". Sam nie byłem w „podziemiu" i nie miałem kontaktu z działaczami zdelegalizowanego Związku. Gdybym taki kontakt miał, zapewne szybciej bym się zaangażował w działalność związkową.

Panowało dość powszechne przekonanie, że nasze działania mogą być przysłowiowym „gwoździem do trumny" systemu komunistycznego w Polsce. Wierzyliśmy w to głęboko. (...) Komuniści nadal robili propagandę, drukowali jakieś ulotki, ale nikt się już na to nie dawał nabierać.

To kiedy postanowiłeś zacząć działać?

Przełomowym wydarzeniem okazał się strajk z sierpnia 1988 r. Górnicy byli sfrustrowani poziomem wynagrodzeń i coraz gorszymi warunkami życia. Na iskrę, która spowoduje wybuch, wielu wręcz czekało. 15 sierpnia stanęła „Zofiówka", a zarazem potem - „Borynia". U nas protest rozpoczął się w nocy. Zmiana z godziny 0.30 nie zjechała na dół, stając w obronie jakiegoś pracownika - człowiek ten miał zostać wyprowadzony z cechowni, bo podobno był pijany. Ja dołączyłem do protestujących wraz z pierwszą zmianą. Panował zwyczajny bałagan, więc rzuciłem hasło, by powołać komitet strajkowy i spisać postulaty. Po godzinie oddziały przysłały swoich przedstawicieli. Te liczące mniej niż 100 osób reprezentowała jedna osoba, a te większe - dwie osoby. Niedługo potem zebraliśmy się w gronie przedstawicieli oddziałów i wybraliśmy skład komitetu strajkowego. Zostałem przewodniczącym, bo - według niektórych - „dobrze mówiłem". (śmiech)

Czym ten strajk różnił się od protestów z lat 1980-1981? Pytam o atmosferę oraz nastroje i oczekiwania wśród załogi.

Przede wszystkim panowało dość powszechne przekonanie, że nasze działania mogą być przysłowiowym „gwoździem do trumny" systemu komunistycznego w Polsce. Wierzyliśmy w to głęboko. Poza tym nie było atmosfery strachu, jaką pamiętaliśmy ze strajku przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Siedzieliśmy na kopalni, wcześniej opanowaliśmy radiowęzeł, czasami graliśmy w piłkę i czekaliśmy na wieści z innych zakładów. Komuniści nadal robili propagandę, drukowali jakieś ulotki, ale nikt się już na to nie dawał nabierać.

Jak wyglądało zakończenie strajku?

Po kilku dniach zakończyła go interwencja funkcjonariuszy ZOMO [Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej - przyp. red. SG]. Najpierw przed kopalnią pojawiły się wozy opancerzone i armatki wodne. Samych zomowców mogło być gdzieś koło tysiąca. Nastąpił szturm. Wielu strajkujących uciekło. Na miejscu pozostało około 150 osób. Jako członkowie komitetu strajkowego zebraliśmy się przy figurze świętej Barbary i odśpiewaliśmy hymn narodowy. Byliśmy zachęcani do dobrowolnego opuszczenia zakładu, a ja wiedziałem, że nie możemy się na to zgodzić, bo potem pokażą nas w telewizji jako tych, którzy „zrozumieli swój błąd" i ulegli namowom władz. Ostatecznie wywleczono nas siłą, wsadzono do podstawionych autobusów i rozwieziono po mniej lub bardziej oddalonych miejscowościach. Cel był taki, żebyśmy się ponownie nie zgromadzili.

Poniosłeś jakieś konsekwencje służbowe lub prawne? W końcu przewodniczyłeś komitetowi strajkowemu...

Dwa dni później dowiedziałem się, że zostałem zwolniony z pracy. Łącznie zwolniono 13 osób, a planowano zwolnić aż 50. Poza tym czekała mnie sprawa w sądzie z trzech paragrafów - o organizację strajku, o prowadzenie nielegalnego strajku i o narażenie kopalni na straty. Jednak termin procesu cały czas przesuwano. Prawdopodobnie sędziowie sami nie wiedzieli, co robić, bo rząd rozpoczął rozmowy z przedstawicielami wciąż zdelegalizowanej „Solidarności". W listopadzie, kiedy wszystko zaczęło zmierzać ku obradom Okrągłego Stołu, nagle zostałem przywrócony do pracy. Jednocześnie sąd orzekł, że złamanie przeze mnie trzech wspomnianych paragrafów miało „znikomą szkodliwość społeczną", choć teoretycznie naruszenie każdego z nich groziło karą wieloletniego więzienia.

Co z realizacją postulatów strajkowych? Udało się wtedy cokolwiek wywalczyć?

Strajk z roku 1988 miał swoją specyfikę. Chodziło w nim głównie o to, żeby wreszcie „dobić" upadającą komunę. Dzięki stanowczej postawie górników i innych grup zawodowych, które wtedy zaprotestowały, władze zostały zmuszone do podjęcia rozmów z „Solidarnością". Czyli cel osiągnęliśmy. Wywalczyliśmy to, czego chcieliśmy. Oficjalnie sformułowane postulaty były w tym momencie sprawą drugorzędną.

Panowało dość powszechne przekonanie, że nasze działania mogą być przysłowiowym „gwoździem do trumny" systemu komunistycznego w Polsce. Wierzyliśmy w to głęboko. (...) Komuniści nadal robili propagandę, drukowali jakieś ulotki, ale nikt się już na to nie dawał nabierać.

Po powrocie do pracy od razu zaangażowałeś się w działalność związkową?

Tak. Zostałem przewodniczącym Tymczasowej Komisji Założycielskiej NSZZ „Solidarność" KWK „Borynia". 17 kwietnia 1989 r. doszło do powtórnej legalizacji „Solidarności". Od tego momentu zaczęliśmy funkcjonować w zupełnie nowej rzeczywistości.

Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał: Marek Jurkowski

PEP 2040 Nadchodzą zmiany w Polityce energetycznej Polski

Z węglem na dłużej?

WKRÓTCE rząd ma przyjąć aktualizację „Polityki energetycznej Polski do roku 2040", w której w większym stopniu ma postawić na energetykę odnawialną. O kilka tygodni opóźni się powstanie Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE).

OD WIELU miesięcy przygotowywana jest wielka reforma polskiej energetyki, która ma polegać na wydzieleniu z grup Tauron, PGE, Enea i Energa elektrowni węglowych i przekazaniu ich do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Plany rządu były takie, że elektrownie zostaną wydzielone z grup energetycznych do końca marca i od 1 kwietnia NEBE miało już zacząć działać.

Długi proces i opóźnienia

Te plany się opóźnia o kilka tygodni. Elektrownie mają zostać wydzielone w kwietniu i w tym to miesiącu, jak obiecał wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, ma zacząć działać NABE.

Jacek Sasin mówi, że tworzenie NABE to bardzo długi proces.

- Planowaliśmy, że ten proces zakończy się z końcem roku poprzedniego. On się rzeczywiście nieco wydłużył, z tego względu, że musieliśmy tą całą inżynierię finansową przede wszystkim opanować - tłumaczył Jacek Sasin na antenie Programu 3 Polskiego Radia.

22 grudnia 2022 r. podpisano umowę społeczną, która jest jednym z elementów tworzenia NABE.

- Zabezpieczone zostały interesy pracowników oraz spółek przy jednoczesnym zachowaniu gwarancji bezpieczeństwa energetycznego – mówił Jacek Sasin.

Umowa, która została podpisana w Ministerstwie Aktywów Państwowych zawiera gwarancje pracownicze dla zatrudnionych w przedsiębiorstwach, które w związku z transformacją energetyczną i powołaniem NABE zostaną objęte zmianami. Zapisy umowy są efektem wielomiesięcznych rozmów prowadzonych przez stronę rządową, stronę społeczną oraz firmy z sektora energetycznego.

Będziemy żyli z węglem

Rząd przygotowuje także aktualizację „Polityki energetycznej Polski do 2040 r.". Jacek Sasin zaznaczył, że nowością jest cały kontekst, w którym się Polska znalazła; wojna na Ukrainie zmieniła wszystko.

- Wiemy dzisiaj, że mając energetykę opartą w 70 proc. o węgiel, będziemy z tym węglem musieli jeszcze żyć dosyć długo. Wynegocjowaliśmy ze stroną społeczną, ze związkami zawodowymi końcową datę funkcjonowania górnictw w Polsce - to jest rok 2049. Taką mamy perspektywę dzisiaj funkcjonowania górnictwa i energetyki opartej o węgiel w Polsce. I to są fakty - powiedział Sasin w Polski Radiu, którego cytuje PAP. Jak mówił, dopóki nie zastąpimy energii z węgla energetyką jądrową i źródłami odnawialnymi, będziemy żyli z węglem.

Jacek Sasin zapewnił, że będą prowadzone niezbędne inwestycje w górnictwie, „tak, aby zapewnić nam odpowiednią ilość węgla do funkcjonowania tych elektrowni węglowych, które będą produkować prąd w najbliższych dziesięcioleciach".

- Będziemy inwestować wszędzie tam, gdzie będziemy musieli utrzymać produkcję z węgla w dłuższej perspektywie czasu. Mamy chociażby bloki węglowe i na węgiel brunatny i kamienny, które będą wymagały w tej chwili modernizacji, żeby móc utrzymać produkcję energii w dłuższym okresie - powiedział Sasin w Programie 3 Polskiego Radia, którego cytuje PAP.

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa mówiła, że projekt aktualizacji „Polityki energetycznej Polski do 2040 r." zaakceptował Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Anna Moskwa podała główne kierunki, jakie rząd przyjął w aktualizacji Polityki energetycznej Polski. Jest to więcej energii ze źródeł odnawialnych, modernizacja bloków energetycznych opartych o węgiel, tak żeby przez te najbliższe lat móc zapewnić stabilną produkcję energii. W polityce są też uwzględnienie MMR i SMR, czyli małe i średnie reaktory atomowe

- To jest bardziej szczegółowe określenie dynamiki rozwoju dużych mocy jądrowych, elektrownie szczytowo pompowe, które będą już w takim wolumenie, że możemy je uwzględniać w miksie energetycznym - wymieniła Anna Moskwa, cytowana przez PAP.

Anna Moskwa zwróciła uwagę, że filarem Polityki energetycznej Polski jest suwerenności energetyczna, rozumiana jako dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii i duży plan rozwoju sieci energetycznych.

Wewnątrzrządowy konflikt o węgiel brunatny

Dokument miał już zostać przyjęty przez rząd 21 marca, ale, jak informują media, doszło do kolejnej rozbieżności opinii z politykami Solidarnej Polski. Mieli się oni domagać zwiększenia inwestycji w wydobycie węgla oraz powrotu do pomysłu budowy odkrywki węgla brunatnego Złoczew. Odkrywka Złoczew miałaby dostarczać węgiel dla elektrowni Bełchatów. Obecne eksploatowane odkrywki, które dostarczają węgiel do elektrowni Bełchatów, szczerpią się ok. 2035 i wtedy elektrownia przestanie pracować. Grupa PGE, do której należy elektrownia Bełchatów ocenia, że budowa odkrywki Złoczew będzie nieopłacalna, ponieważ leży ona zbyt daleko od elektrowni. Koszty transportu węgla byłyby zbyt wysokie. O tym, że rząd nie popiera budowy odkrywki Złoczew mówił nawet Jacek Sasin.

Nie wiadomo na ile politycy Solidarnej Polski rzeczywiście wierzą w budowę odkrywki Złoczew a na ile jest to tylko ich gra, mająca zwiększyć ich popularność. To już kolejne rozbieżność w rządzie w sprawach energetycznych z Solidarną Polską, która była przeciwna złagodzeniu tzw. ustawy wiatrakowej, która wstrzymywała rozwój energetyki wiatrowej w Polsce.

Ministerstwo Klimatu, Solidarna Polska i premier Mateusz Morawiecki z czasem na pewno się dogadają i „Polityka energetyczna Polski do 2040 r." zostanie zaktualizowana. Patrząc na kalendarz wyborczy nie wydaje się, żeby te dyskusje w rządzie trwały długo.

Na najbliższe lata kierunek jest jasny: utrzymanie pozycji węgla i jednoczesny rozwój źródeł odnawialnych. Energetyka atomowa pojawi się Polsce najwcześniej dopiero za 10 lat, i to wersji bardzo optymistycznej.

Opr. IDS

ENERGETYKA Ugoda kończąca spór Tauron z Rafako

Koniec wielomiesięcznej sagi…

Tauron podpisał ugodę z Rafako wieńczącą spór dotyczący bloku energetycznego w Jaworznie – przekazał w piątek energetyczny koncern. Ugoda, będąca wynikiem mediacji przed sądem polubownym przy Prokuratorii Generalnej RP, sankcjonuje rozliczenie i rozwiązanie kontraktu.

TAURON żąda potężnej kary. Chodzi o wady bloku elektrowni Jaworzno

Tauron wezwał spółkę Rafako do zapłaty kar umownych i odszkodowania w związku z wadami bloku 910 MW w Jaworznie na łączną kwotę ponad 1,312 mld zł....

Rafako było wykonawcą wartego ponad 6 mld zł nowego bloku energetycznego Taurona o mocy 910 megawatów w Jaworznie. Spółki od wielu miesięcy spierały się w związku z problemami w działaniu bloku. W mediacjach przy udziale Prokuratorii Generalnej w lutym br. strony informowały o zawarciu wstępnego porozumienia, w ostatnich tygodniach przesuwały termin podpisania ugody.

Jak przekazał Tauron w raporcie bieżącym, zgodnie z ugodą, z tytułu roszczeń będących według koncernu konsekwencją nienależytego wykonania przez Rafako kontraktu na budowę bloku w Jaworznie, otrzyma on 240 mln zł.

Na mocy ugody Tauron Wytwarzanie wypłaci Rafako m.in. 10 mln zł za usługi obejmujące rozliczenia podwykonawców i wzięcie odpowiedzialności za roszczenia podwykonawców zaangażowanych w budowę, a także 14 mln zł m.in. za pozakontraktową pulę części dodatkowych, zakup placu po biurze budowy oraz dokumentację warsztatową i obliczeniową.

Czego dotyczył spór pomiędzy Tauronem a Rafako?

Tauron ureguluje także płatności za zinwentaryzowane i odebrane prace wedle poziomu ich zaawansowania. Ich łączna wartość, po uwzględnieniu sum już wypłaconych, została określona na 18 mln zł.

Rafako zwolni podwykonawców ze wszelkich zobowiązań, które utrudniają podjęcie współpracy z Tauron Wytwarzanie. Strony rozwiążą kontrakt, wygaszając zobowiązania kontraktowe, a Tauron zwolni Rafako ze zobowiązań wynikających z gwarancji technicznych.

Z chwilą podpisania ugody, co potwierdzono w aneksie do kontraktu z lutego br., Tauron nie jest już związany ograniczeniami w zakresie modernizacji, remontów, optymalizacji czy naprawy bloku, przewidzianymi kontraktem.

POLITYKA KLIMATYCZNA

Samochód spalinowy do lamusa…

Rada Unii Europejskiej przegłosowała zakaz sprzedaży samochodów spalinowych na terenie UE od 2035 roku. Decyzja jest ostateczna. Już niedługo własny samochód stanie się luksusem da najbogatszych, a dziesiątki tysięcy pracowników sektora motoryzacyjnego stracą pracę.

PRZEPISY przyjęte w poniedziałek 28 marca zakładają redukcję emisji CO2 o 55 proc dla nowych samochodów osobowych i o 50 proc. dla aut dostawczych w latach 2030-2034 w porównaniu z rokiem 2021 oraz 100 proc. redukcji emisji w 2035 roku. W praktyce oznacza to, że od 2035 roku na terenie UE nie będzie można zarejestrować nowego samochodu z silnikiem spalinowym.

W głosowaniu w Radzie Unii Europejskiej, w której zasiadają ministrowie z poszczególnych krajów członkowskich, przeciwko była jedynie Polska. Z kolei Włochy, Bułgaria i Rumunia wstrzymały się od głosu. Po głosowaniu zarówno uczestnicząca w posiedzeniu Rady minister klimatu Anna Moskwa, jak i premier Mateusz Morawiecki na swoich profilach w mediach społecznościowych podkreślili swój sprzeciw wobec zakazu nałożonego na samochody spalinowe.

Problem jednak w tym, że nowe przepisy są częścią pakietu Fit for 55, który został przyjęty podczas szczytu unijnych przywódców w 2020 roku za zgodą m.in. polskiego premiera. Wówczas, w odróżnieniu od poniedziałkowego głosowania Radzie UE, decyzja musiała być jednogłośna. Premier Morawiecki mógł postawić weto, jednak z tej okazji nie skorzystał. Innymi słowy, obecne strojenie się rządzących w piórka ostatnich sprawiedliwych, którzy bronią Polski przez klimatycznymi szaleństwami UE, jest wyłącznie politycznym teatrem.

Najprawdopodobniej pierwszą konsekwencją decyzji UE będzie fala zwolnień w zakładach z branży motoryzacyjnej. Jak wynika z opublikowanego w ubiegłym roku raportu Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych, nowe przepisy uderzą przede wszystkim właśnie w zakłady produkujące różnego rodzaju podzespoły.

Organizacja szacuje, że tylko w Polsce z tego tytułu zagrożonych jest ok. 52 tys. miejsc pracy. – Tyle etatów uzależnionych jest od technologii napędu konwencjonalnego. Rozwój elektromobilności i powstanie związanych z nim nowych miejsc pracy tylko w niewielkim stopniu zrekompensuje te straty – napisano w opracowaniu SDCM.

Z punktu widzenia tzw. zwykłych ludzi unijna „zielona rewolucja" w motoryzacji oznacza, że własny samochód znów stanie się luksusem dostępnym nielicznym. Średni wiek samochodu osobowego jeżdżącego po polskich drogach to wg różnych danych od 15 do 20 lat. Z kolei przeciętna cena zakupu używanego samochodu w naszym kraju to 20 tys. zł. kilkunastoletnie auta elektryczne nadawać się będą wyłącznie na złom z uwagi na zużycie akumulatorów. Ich wymiana kosztuje kilkadziesiąt tys. zł i często przewyższa wartość samochodu. Tymczasem zakup najtańszego nowego auta z silnikiem elektrycznym to wydatek rzędu 100 tys. zł.

Nieprawdą jest również często powtarzane twierdzenie, że wraz z rozpowszechnianiem się elektrycznych aut ich cena będzie spadać. Nie stanie się tak z uwagi na zbyt małą dostępność surowców niezbędnych do produkcji elektryków, takich jak lit czy kobalt. Według danych londyńskiej agencji Benchmark Minerals Intelligence, już na początku przyszłej dekady światowa produkcja litu stanie się zbyt mała, by zaspokoić zapotrzebowanie producentów baterii. W kolejnych latach deficyt będzie rósł i w 2040 roku osiągnie poziom 1,8 miliona ton rocznie. Co ważne, w analizie uwzględniono wydobycie zarówno funkcjonujących obecnie kopalni litu oraz tych, które mogą potencjalnie zostać zbudowane do 2040 roku. Nie trzeba być profesorem ekonomii, żeby stwierdzić, że niedobór kluczowych surowców spowoduje drastyczny wzrost ich ceny, a co za tym idzie elektryczne auta zamiast tanieć będą coraz droższe.

jm

SRK S.A.

Święta Wielkanocne to czas niosący nadzieję i otuchę.
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i w siłę człowieka.
Niechaj będzie on dla Państwa pełen wytchnienia
i wzajemnej życzliwości.
Spokojnych i radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzą
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Spółki Restrukturyzacji Kopalń S.A.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

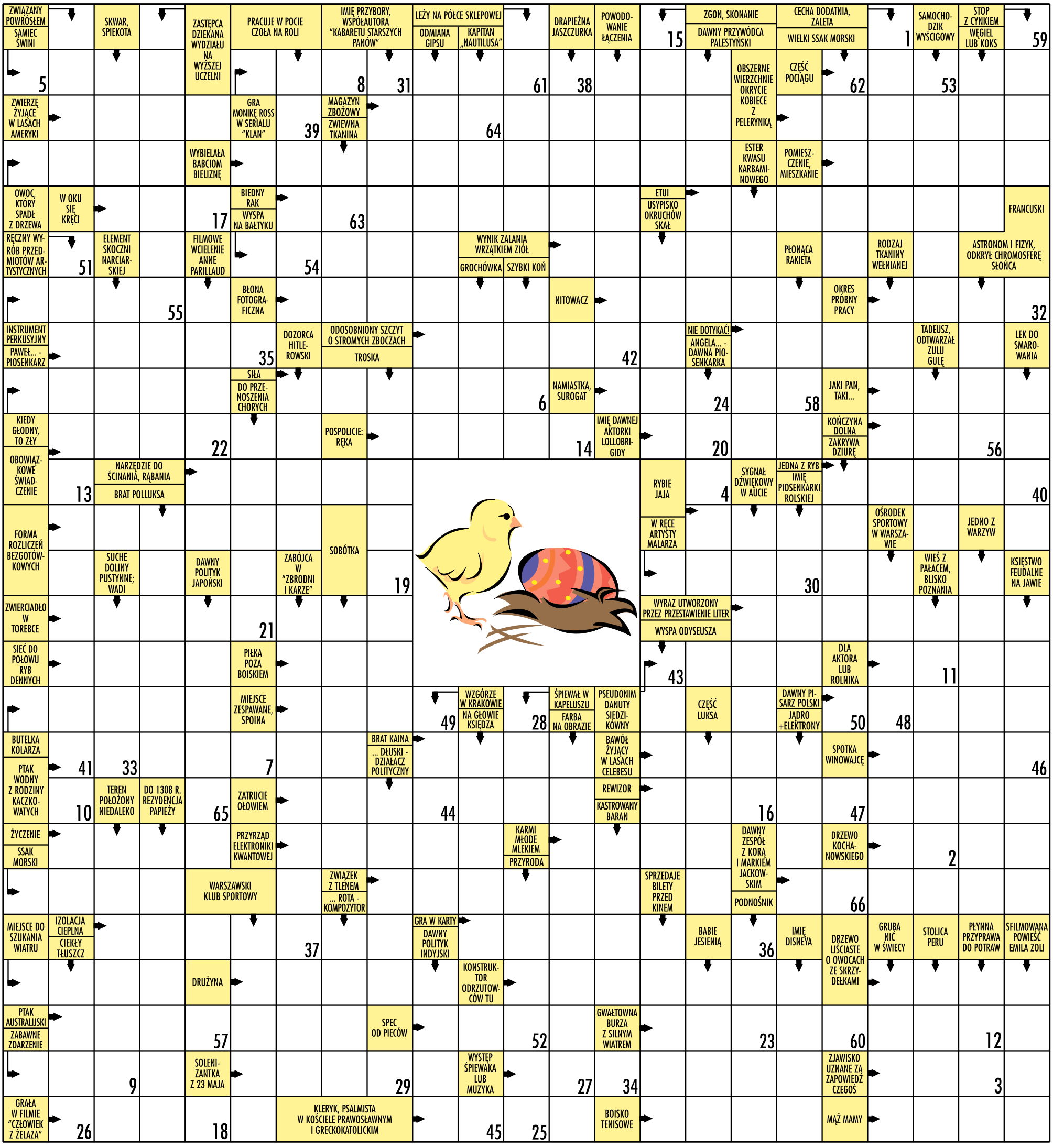

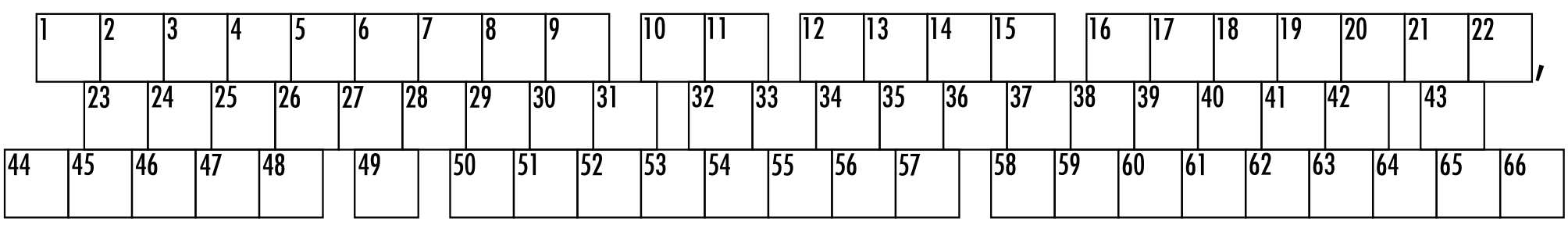

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w lutowej krzyżówce brzmi: **Gdzie honor tam pożytek.** Nagrody wylosowali: **Weronika Dziczek** z Gołkowic oraz **Dawid Ulbrich** z Rybnika. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.